

Sygn. akt II AKa 266/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 października 2014 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Witold Franckiewicz (spr.)
Sędziowie:	SSA Cezariusz Baćkowski SSA Edward Stelmasik
Protokolant:	Anna Turek

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Marka Ratajczyka

po rozpoznaniu w dniach 1 października 2014r. i 21 października 2014 r.

sprawy **K. M.**

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Świdnicy

z dnia 21 maja 2014 r. sygn. akt III K 8/14

**I. zmienia zaskarżony wyrok wobec oskarżonego K. M. w ten sposób, że:**

a) **sformułowanie zawarte w części wstępnej wyroku „działając w zamiarze bezpośrednim” zastępuje sformułowaniem „działając w zamiarze ewentualnym”**

b) **wymierzoną oskarżonemu K. M. karę pozbawienia wolności obniża do 10 (dziesięciu) lat, zaliczając na je poczet, na podstawie art. 63 § 1 k.k. okres tymczasowego aresztowania oskarżonego od dnia 1 listopada 2013 r. do dnia 21 października 2014 r.;**

**II. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;**

**III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. G. 600 zł tytułem kosztów nieopłaconej obrony oskarżonego z urzędu w postępowaniu odwoławczym oraz 138 zł z tytułu zwrotu VAT;**

**IV. zwalnia oskarżonego K. M. od obowiązku poniesienia wydatków za postępowanie odwoławcze i od opłaty za obie instancje.**

## UZASADNIENIE

K. M. została oskarżony o to, że:

I. w nocy z 31 października na 1 listopada 2013 r. w D. działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia R. S. po uprzednim wielokrotnym uderzeniu go drewnianą nogą od stołu oraz uderzeniu pięściami w głowę, klatkę piersiową oraz kopaniu po głowie i ciele, w wyniku czego spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci rozległych, mocno nasilonych podbiegnięć krwawych na całej twarzy z podspojówkowymi wylewami krwawymi w zakresie obu gałek ocznych, otarcia naskórka na twarzy, ran tłuczonych na wargach, licznych podbiegnięć krwawych na tułowiu, kończynach i powłokach miękkich czaszki, szerokiego wylewu podpajęczynkowego obejmującego całą półkulę lewą i częściowo mózdzek z niewielkim krwawieniem do komór bocznych mózgu, podbiegnięć krwawych śródpiersia, licznych złamań żeber, dusił pokrzywdzonego rękoma w wyniku czego spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci mocno wysyconych podbiegnięć krwawych na szyi, wgniecenia naskórka na szyi, podbiegnięć krwawych trzewi szyi i języka, złamania kości gnykowej po stronie lewej, czym doprowadził do zamknięcia dróg oddechowych pokrzywdzonego, powodując zatrzymanie oddychania i następnie krążenia, a w konsekwencji do jego śmierci, tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Świdnicy wyrokiem z dnia 21 maja 2014 r. (sygn. akt III K 8/14):

I. uznał oskarżonego K. M. za winnego popełnienia czynu opisanego wyżej, tj. czynu z art. 148 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 15 lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet wymierzonej oskarżonemu kary zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 1 listopada 2013 r. do dnia 21 maja 2014 r.;

III. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa i zarządził zniszczenie dowodu rzeczowego w postaci drewnianej nogi od stolika, opisanego na k. 180 akt sprawy pod poz. 1;

IV. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwrócił:

- K. M. dowody rzeczowe w postaci części garderoby opisane na k. 180 akt sprawy poz. 3-9,

- J. B. (1) dowód rzeczowy w postaci białej poszewki poduszki opisany na k. 180 akt sprawy poz. 2;

V. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. G. kwotę 1.402,20 zł tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu K. M. z urzędu,

Apelację od powyższego wyroku złożyła obrońca oskarżonego K. M., zaskarżając powyższy wyrok w całości. Zarzuciła:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych z podstawę orzeczenia, który mógł mieć wpływ na jego treść, poprzez przyjęcie przez Sąd orzekający, że oskarżony działał w zamiarze zabójstwa pokrzywdzonego R. S., a nie dokonaniu jego pobicia, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonego,

2. rażąco niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu kary 15 lat pozbawienia wolności w stosunku do stopnia winy oskarżonego, sposobu jego życia przed popełnieniem przestępstwa, zachowania pokrzywdzonego w stosunku do oskarżonego i jego konkubiny J. B. (2), częściowego przyznania się oskarżonego do popełnienia zarzucanego mu czynu oraz wyjaśnienia wszystkich okoliczności popełnienia zarzucanego mu czynu.

Podnosząc powyższe zarzuty, skarżąca wniosła o:

- uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu,

ewentualnie

- o zmianę zaskarżonego orzeczenia w części obejmującej rozstrzygnięcie o karze poprzez wymierzenie oskarżonemu kary w wymiarze 8 lat pozbawienia wolności.

## **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonego K. M. okazała się częściowo zasadna.

W punkcie 1 apelacji obrońca oskarżonego zarzuciła błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który mógł mieć wpływ na jego treść, poprzez przyjęcie przez Sąd orzekający, że oskarżony działał w zamiarze zabójstwa pokrzywdzonego R. S., a nie dokonania jego pobicia, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonego. Uzasadniając tak sformułowany zarzut wskazała, że od początku oskarżony wyjaśniał, że zamierzał jedynie pobić pokrzywdzonego. Konsekwentnie twierdził, że pobił R. S., opisując czas i sposób zadawania mu ciosów, zaprzeczył jednocześnie, by dusił pokrzywdzonego, w następstwie czego doszło do złamania kości gnykowej i uduszenia pokrzywdzonego. W przekonaniu autorki apelacji o tym, że oskarżony miał jedynie zamiar pobić pokrzywdzonego świadczy jego zachowanie już po zdarzeniu. Oskarżony próbował bowiem udzielić pokrzywdzonemu pomocy, cucił go, a po stwierdzeniu jego zgonu - zadzwonił na Policję w celu zawiadomienia o zdarzeniu. Zaprezentowane w apelacji argumenty nie są jednak przekonujące i w ocenie Sądu Apelacyjnego nie uzasadniają stawianego zaskarżonemu wyrokowi zarzutu.

W orzecznictwie powszechnie przyjmuje się, że o zamiarze zabójstwa, w sytuacji gdy sprawca zaprzecza chęci lub godzeniu się na śmierć ofiary, należy wnioskować z okoliczności podmiotowych i przedmiotowych czynu. Chodzi tu w szczególności o pobudki i motywy działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, jego właściwości osobiste i dotychczasowy tryb życia, sposób działania, a zwłaszcza rodzaj użytego narzędzia, ilość i siła zadanych ciosów, umiejscowienie i charakter spowodowanych obrażeń, kierunek i głębokość ran (zob. np. wyrok SN z dnia 9 maja 1974 r., III KR 388/73, OSNKW 1974, z. 7-8, poz. 137; wyrok SN z dnia 18 czerwca 1974 r., III KR 53/74, OSNKW 1974, z. 9, poz. 170; wyrok SA w Krakowie z dnia 5 września 1996 r., II AKa 193/96, Prok. i Pr. 1997, nr 3, poz. 18; wyrok SA w Łodzi z dnia 15 marca 2011 r., II AKa 28/01, Prok. i Pr. 2002, nr 4, poz. 13). Z powyższego wynika, że istotna jest nie tylko ocena przedmiotowej strony czynu, tj. najbardziej uchwytnych, widocznych elementów zachowania sprawcy, ale również jego podmiotowych elementów, na które składają się osobowość i właściwości sprawcy, motywy i pobudki jego działania, stosunek do otoczenia, reakcje emocjonalne, poziom umysłowy.

W przekonaniu Sądu Apelacyjnego, trafnie Sąd I instancji przyjął, że oskarżony działał z zamiarem zabójstwa R. S., a wbrew stanowisku obrońcy jego intencją nie było jedynie pobicie pokrzywdzonego. W ocenie Sądu Apelacyjnego wadliwie jednak, nadmiernie eksponując elementy strony przedmiotowej i nieco lakonicznie odnosząc się do kwestii strony podmiotowej czynu, Sąd Okręgowy uznał, że oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim zabójstwa, podczas gdy zdaniem Sądu Apelacyjnego, oskarżonemu towarzyszył zamiar ewentualny.

Precyzując tak przedstawione powyżej stanowisko w pierwsze kolejności należy podkreślić trafność poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń dotyczących zarówno rodzaju doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń, jak i procesu ich powstawania. Otóż z ustaleń Sądu Okręgowego wynika, że po wejściu oskarżonego i J. B. (1) do mieszkania w którym przebywał jej brat, R. S., oskarżony i J. B. (1) mieli pretensje do pokrzywdzonego, że zamyka mieszkanie w sytuacji, gdy J. B. (1) zapomniała kluczy. Ponadto oskarżony zarzucał pokrzywdzonemu, że wyzywa wulgarnie siostrę i bije ją. Następnie po słowach „ja ci pokaże, jak się bije siostrę”, oskarżony wepchnął pokrzywdzonego do jego pokoju i zaczął go bić pięściami po twarzy. Bił go nadal pięściami po twarzy i głowie, gdy pokrzywdzony upadł na podłogę. Oskarżony zaprzestał dalszej agresji na prośbę J. B. (1), która widziała jak mocne uderzenia zadaje oskarżony jej bratu i poprosiła go o wyjście z pokoju. Ten przejaw agresji ze strony oskarżonego w świetle jego wyjaśnień nie budzi żadnych wątpliwości. Oskarżony przyznał, że: „ja zacząłem go bić pięściami, uderzałem w twarz, w brzuch, biłem go dość mocno. On próbował się bronić, ale mu to nie wychodziło. On mnie atakował, ale nie zdołał mnie uderzyć”. Opisany przez niego przebieg wydarzeń w tym zakresie pozostaje także spójny z przedstawioną przez J. B. (1) wersją tego fragmentu wydarzeń.

Oskarżony wyjaśnił, że nie wracał już później do pokoju pokrzywdzonego, nie zadawał mu więcej ciosów. Trafnie Sąd Okręgowy w świetle zgromadzonego materiału dowodowego – przede wszystkim zeznań świadka J. B. (1) i

opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej ustalił jednak, że jeszcze dwukrotnie oskarżony wracał do pokoju pokrzywdzonego i stosował względem niego przemoc fizyczną.

Należy za Sądem Okręgowym przypomnieć, że pozostawiony w swoim pokoju pobity pokrzywdzony wypowiadał wulgarnie słowa, co spowodowało, że oskarżony wrócił do niego. Bił pokrzywdzonego po głowie drewnianą pałką odłamaną od stolika znajdującego się w pokoju, a gdy pokrzywdzony zasłaniał głowę rękoma – oskarżony zadawał ciosy także w ręce pokrzywdzonego. Kiedy pobity pokrzywdzony przewrócił się na podłogę, oskarżony kopał go po głowie, twarzy i tułowiu. Słyszac hałasy w pokoju brata, J. B. (1) ponownie weszła do jego pokoju i widząc jak oskarżony kopie leżącego na podłodze pokrzywdzonego, poleciła, by przestał bić brata, ostrzegając, że może go w ten sposób zabić. Oskarżony wyszedł następnie z pokoju pokrzywdzonego, pozostawiając go leżącego na podłodze przy wersalce z głową skierowaną do drzwi balkonowych.

Tak ustalony przebieg drugiej fazy ataku oskarżonego na pokrzywdzonego nie budzi wątpliwości Sądu Apelacyjnego. J. B. (1) zeznała mianowicie: „przypominam sobie, że była jeszcze taka sytuacja, że brat chyba zaczął się coś odzywać i wtedy oskarżony jeszcze raz poszedł do pokoju i zaczął go bić, wtedy widziałam, że go okopał, brat leżał na podłodze. Ja widziałam, że on tylko kopał brata (...) kopał go po twarzy i ja widziałam 3 takie kopnięcia. Te pierwsze 5-6 uderzeń było w twarz pięścią”. Biegły z zakresu medycyny sądowej na ciele pokrzywdzonego stwierdził natomiast liczne podbiegnięcia krwawe, z których niektóre posiadały podłużny kształt, co mogło wskazywać na użycie podłużnego narzędzia, jakim mogła być zabezpieczona do akt sprawy drewniana, owalna noga od ławy. Także doznane przez pokrzywdzonego obrażenia na dłoniach i lewym przedramieniu mogły powstać od uderzenia nogą od stołu. O tym, że oskarżony zadawał pokrzywdzonemu uderzenia nogą od stołu świadczą ujawnione na niej ślady krwi pochodzące od pokrzywdzonego.

Jak wynika z opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, bezpośrednią przyczyną zgonu R. S., było uduszenie. W trakcie sekcji zwłok stwierdzono u pokrzywdzonego mocno wysycane podbiegnięcia krwawe na szyi, podbiegnięcia krwawe trzewi szyi i języka, a nadto złamanie kości gnykowej po stronie lewej. Biegły wykluczył, by takie obrażenia powstały w wyniku uderzenia, czy też nawet kilku uderzeń drewnianą nogą od stołu. Wskazał, że złamanie tej kości spowodował silny, narastający nacisk ręką na szyję. Takie obrażenia pokrzywdzonego, stanowiące bezpośrednią przyczynę zgonu świadczą o tym, że pokrzywdzony po raz trzeci wrócił do pokoju pokrzywdzonego i zadał mu śmiertelne obrażenia. J. B. (1), będąca świadkiem zachowań agresywnych oskarżonego jakie miały miejsce podczas jego pierwszej i drugiej wizyty w pokoju pokrzywdzonego nie zaobserwowała, by oskarżony dusił wówczas pokrzywdzonego. Nie ustalono, by do mieszkania w trakcie zdarzenia wchodziły inne osoby. Trafnie zatem Sąd Okręgowy ustalił, że kiedy J. B. (1) zasnęła, oskarżony wrócił do pokoju pokrzywdzonego, podniósł go z pozycji leżącej, posadził na podłodze opierając plecami o wersalkę, a następnie uciskając rękami szyję pokrzywdzonego, udusił go.

O tym, że działania oskarżonego nie ograniczyły się do jednej (pierwszej) wizyty w pokoju pokrzywdzonego (podczas której oskarżony bił pokrzywdzonego pięściami po głowie i twarzy) świadczą pośrednio także zeznania sąsiadów, którzy podali: „około 23.30 usłyszałam bardzo głośne uderzenia, mnie się skojarzyło, jakby ktoś o tej porze robił remont (...) mnie się to kojarzyło jakby ktoś młotkiem uderzał w ścianę, to były naprawdę głośne hałasy. Trwały jakieś 15-20 minut. Byłam zła, że ktoś przesadził o tej porze, pomyślałam nawet, że jak to się będzie powtarzać to zadzwonię na P.” (A. M.). „Za ścianą był rumor tak jakby rzucanych przedmiotów, nie dało się spać” (M. P.). Trudno uznać, by działania oskarżonego podjęte podczas pierwszej wizyty w pokoju pokrzywdzonego, polegające na biciu go pięściami po twarzy i głowie spowodowały uciążliwy hałas, słyszany wyraźnie przez sąsiadów.

Należy przypomnieć, że w czasie sekcji zwłok pokrzywdzonego stwierdzono u niego obrażenia ciała w postaci: rozległych mocno nasilonych podbiegnięć krwawych na całej twarzy z podspojówkowymi wylewami krwawymi w zakresie obu gałek ocznych, otarć naskórka twarzy, ran tłuczonych na wargach, mocno wysycanych podbiegnięć krwawych na szyi, licznych podbiegnięć krwawych na tułowiu, kończynach, powłokach miękkich czaszki, szerokiego wylewu podpajęczynówkowego obejmującego całą półkulę lewą i częściowo mózdzek z niewielkim krwawieniem do komór bocznych mózgu, wgnieceń naskórka na szyi, podbiegnięć krwawych śródpiersia, trzewi szyi i języka, złamania kości gnykowej po stronie lewej, licznych złamań żeber.

O ile w ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji w sposób szczegółowy i wyczerpujący przeprowadził analizę strony przedmiotowej czynu, o tyle pominął w zasadzie kwestię oceny jego strony podmiotowej. Wspomnił jedynie ( i to w kontekście wymiaru kary) o tym, że oskarżonemu znane było zachowanie pokrzywdzonego wobec J. B. (1) we wcześniejszym okresie, a także w dniu zdarzenia. Dostrzegł także to, że to właśnie wcześniejsze awantury wywołane przez pokrzywdzonego, a w dniu zdarzenia niewypuszczenie J. B. (1) do mieszkania było powodem agresji oskarżonego.

Uzupełniając zatem rozważania w tym zakresie należy wskazać, że przed zdarzeniem oskarżony nie pozostawał z pokrzywdzonym w konflikcie, choć był krytycznie nastawiony do sposobu w jaki pokrzywdzony traktował swoją siostrę, a partnerkę oskarżonego, J. B. (1). Oskarżony bywał w domu pokrzywdzonego, gdy odwiedzał jego siostrę. Przed inkryminowanym zdarzeniem przez okres kilku miesięcy oskarżony spotykał się z J. B. (1), wiedział o tym, że jest ona źle traktowana przez brata, znał przejawy tych zachowań. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego głównym motywem, jaki przyswieceł jego działaniom było zatem zadośćuczynienie za krzywdy, jakich ze strony pokrzywdzonego doznawała J. B. (1), osoba z którą oskarżony był związany emocjonalnie. Jak sam wyjaśnił: „biłem R., bo bałem się o J., bo coś do niej czuję”. (k. 210). Oskarżony namawiał J. B. (1), by o zachowaniu brata poinformowała policję, czego ta, pozostając ekonomicznie uzależniona od brata, nigdy nie uczyniła. Sam oskarżony także nie podejmował żadnych konstruktywnych działań mających na celu ochronę J. B. (1) przed agresją brata. W szczególności sam nie zawiadomił Policji, nie próbował rozmawiać z pokrzywdzonym. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego agresywne zachowanie oskarżonego, które w dniu zdarzenia stopniowo przybierało na sile, prowadząc ostatecznie do tragicznego finału było następstwem narastającej od dłuższego czasu frustracji oskarżonego, który pozostając w bliskim związku emocjonalnym z J. B. (1), nie potrafił zaoferować jej skutecznego sposobu rozwiązania problemu, nie było zaś przejawem tego, że oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia pokrzywdzonego życia. Jak wyjaśnił: „ja biłem R., żeby dać mu nauczkę. On ciągle miał pretensje do J., wyzywał ją i uprzykrzał życie, dręczył ją. Dochodziło również do rękoczynów. Tej nocy wszystko się zbiegło i ja nie wytrzymałem. Chciałem, aby dał jej spokój” (k. 36 verte). Podczas zdarzenia pokrzywdzony wulgarnie wyzywał oskarżonego, był wobec niego zaczepny, co tylko wzmagало jego agresję. Nie można stracić z pola widzenia, tego, że oskarżony nie zaznaczył się w środowisku mieszkańców w negatywny sposób. Prowadził dość uregulowane życie (vide wywiad środowiskowy k. 90). W ocenie matki był osobą spokojną, niekonfliktową, mogła liczyć na jego pomoc. J. B. (1) oceniła go jako osobę grzeczną, uprzejmą, inteligentną, dobrą dla niej (vide k. 102). O zamiarze jaki towarzyszył oskarżonemu w chwili popełnienia czynu świadczy także jego zachowanie po zdarzeniu. Oskarżony znalazł martwego pokrzywdzonego wcześniej rano następnego dnia, a gdy stwierdził, że ten nie żyje obudził J. B. (1) informując, że „chyba zabił R.”. Krótko potem zawiadomił policję mówiąc, że pobił mężczyznę, który nie żyje. Przybyłym na miejsce zdarzenia policjantom oskarżony powiedział, że pobił pokrzywdzonego mimo tego, że początkowo J. B. (1) podawała wersję, jakoby znaleźli wraz z oskarżonym pokrzywdzonego pobitego pod domem i zabrali go do mieszkania. Konsekwentnie oskarżony - zarówno w toku postępowania przygotowawczego jak i sądowego wyrażał żal i skruchę. Wyjaśnił: „jest mi bardzo ciężko z tym co się stało (...) wiem, że zrobiłem źle, bardzo tego żałuję” (k. 45). Przed Sądem Odwoławczym oświadczył: „bardzo żałuję tego, co się stało. Nie było moim zamiarem zabić. To tak jakoś wyszło...To była po prostu awantura i zbieg okoliczności” (k. 336).

Reasumując: Sąd Apelacyjny w pełni podziela dokonaną przez Sąd Okręgowy rekonstrukcję zdarzenia i przypisanie oskarżonemu zbrodni zabójstwa jako jedynej możliwej i niewątpliwej wersji wydarzeń. Trafne jest ustalenie, że po intensywnym biciu pięściami w głowę i twarz, oskarżony użył drewnianej nogi od stołu, którą bił pokrzywdzonego po głowie, a następnie dusząc go tak mocno, że spowodował złamanie kości gnykowej, doprowadził ostatecznie do zgonu poprzez uduszenie. O ile zatem można przyjąć, że początkowo oskarżony miał zamiar jedynie „dać pokrzywdzonemu nauczkę” za to, że znęca się nad swoją siostrą (wchodząc bowiem po raz pierwszy do pokoju pokrzywdzonego powiedział „ja ci pokaże jak się bije siostrę”, a następnie bił pokrzywdzonego pięściami po twarzy i głowie), o tyle nie budzi wątpliwości Sądu Apelacyjnego, że w trakcie realizacji tego celu podejmował działania wyczerpujące znamiona zbrodni zabójstwa. Trzeba przypomnieć, że już po pierwszej fazie ataku pokrzywdzony upadł na podłogę (choć zapewne nie bez znaczenia miał tu stan jego upojenia alkoholem), prosił oskarżonego, by ten przestał go bić. Wydaje się zatem, że jeśli faktycznie oskarżony chciał jedynie dać pokrzywdzonemu nauczkę, pokazać mu - jak sam na to wskazywał - jak się bije siostrę, na takiej agresji winien poprzestać. Tymczasem oskarżony jeszcze dwukrotnie wracał

do pokoju pokrzywdzonego, podejmował kolejno coraz bardziej drastyczne formy działania mimo tego, że dwukrotnie J. B. (1) prosiła go, by przestał i wyszedł z pokoju pokrzywdzonego, a nawet ostrzegła, że takie działania mogą doprowadzić do jego śmierci. Ostatecznie oskarżony udusił pokrzywdzonego, przy czym w świetle zeznań biegłego z zakresu medycyny sądowej przyjąć należy, że działał wówczas z dużą dawką determinacji, wyjątkowo agresywnie. Biegły wskazał bowiem, że „kość gnykowa jest dość elastyczną kością, poddającą się w przypadku jednokrotnie działającej siły, aby doszło do jej złamania działanie siły musi być narastające i trwające tak jak w przypadku silnego ucisku na tą okolicę” (...) aby doszło do złamania kości gnykowej ze względu na jej elastyczność i podatność na urazy zewnętrzne konieczne jest stosowanie ucisku z dość dużą siłą przez dłuższy czas, określając dłuższy czas mam na myśli kilka minut, nie można tego dokonać stosując jedno chwilowe uciśnięcie szyi”. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że działanie polegające na uciskaniu rękami na szyję innego człowieka (tym bardziej, gdy jest wyjątkowo silne i trwa przez dłuższą chwilę), zagraża bezpośrednio życiu, a niebezpieczeństwo to wzrasta, jeśli działanie takie dotyczy osoby osłabionej zadanymi jej wcześniej obrażeniami i będącej pod wpływem alkoholu. Jeszcze gdy oskarżony bił pokrzywdzonego podczas drugiej wizyty w jego pokoju, J. B. (1) ostrzegła go, że może pokrzywdzonego zabić. Oskarżony przestał wprowadzić wówczas bić pokrzywdzonego, ale nie wyciągnął z takiego ostrzeżenia żadnych wniosków na przyszłość. Jak wynika to z opinii sądu – psychiatrycznej, tempore criminis oskarżony nie miał z przyczyn chorobowych zniesionej ani w znacznym stopniu ograniczonej zdolności pokierowania swoim postępowaniem w rozumieniu art. 31 § 1 i 2 k.k. Upojenie alkoholowe oskarżonego w chwili zdarzenia miało natomiast charakter prosty, którego skutki i następstwa oskarżony był w stanie przewidzieć. W świetle powyższych rozważań, forsowana przez obrońcę teza, jakoby oskarżony chciał jedynie pobić pokrzywdzonego, dać mu nauczkę, nie miał zaś zamiaru pozbawić go życia, jawi się zatem jedynie jako przyjęta linia obrony, nie znajdującą żadnego potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym.

Jak już wskazywano, w sytuacji, gdy sprawca zaprzecza, jakoby jego intencją było pozbawienie pokrzywdzonego życia, dla prawidłowego ustalenia rzeczywistego zamiaru sąd powinien sięgnąć do najbardziej uchwytnych i widocznych elementów działania sprawcy, to jest okoliczności przedmiotowych, co nie oznacza jednak, że można na nich poprzestać. Takie elementy, jak sposób działania, rodzaj i ilość zadanych ciosów, czy skierowanie agresywnych działań przeciwko ośrodkom ważnym dla życia pokrzywdzonego, są niewątpliwie bardzo istotne dla prawidłowego rozpoznania zamiaru oskarżonego, jednakże nie mogą automatycznie przesądzić o ustaleniu działania z zamiarem bezpośrednim zabójstwa. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego uwzględnienie okoliczności podmiotowych czynu przemawia za odrzuceniem przyjętego przez Sąd I instancji zamiaru bezpośredniego zabójstwa i przyjęciem, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym spowodowania śmierci pokrzywdzonego. Istotą takiego zamiaru definiuje orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 24 września 1992 r. (II KRN 130/92, Inf. Pr. 1992/7/21): „Sprawca działa z zamiarem (ewentualnym – przyp. SA) pozbawienia życia pokrzywdzonego wtedy, gdy ma on świadomość możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego i na to się godzi, to znaczy wprawdzie nie chce, aby śmierć pokrzywdzonego nastąpiła, ale zarazem nie chce, żeby nie nastąpiła, **a więc gdy wykazuje całkowitą obojętność wobec uświadomionej sobie możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego**”. Tożsamą tezę sformułował Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 19 lipca 2001 r. (II AKa 120/01, Prok. i Pr. 2002/7-8/12). Biorąc pod uwagę, że oskarżony jest osobą dorosłą, która posiada nieodbiegające od przeciętnej normy doświadczenie życiowe i wiedzę (nie miał nadto w chwili zdarzenia zniesionej ani w stopniu znacznym ograniczonej zdolności pokierowania swoim postępowaniem w rozumieniu art. 31 § 1 i 2 k.k.) należy uznać, że mógł przewidzieć konsekwencje ataku na pokrzywdzonego i godził się na nie. Miał świadomość, że zadane pokrzywdzonemu obrażenia fizyczne mogą doprowadzić do jego śmierci i na taki skutek swoich przestępczych działań się godził. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego należy dać wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, który konsekwentnie zaprzeczał, jakoby chciał pozbawić pokrzywdzonego życia w tym znaczeniu, że nie miał bezpośredniego zamiaru popełnienia zbrodni zabójstwa. O tym, że bezpośredniego zamiaru popełnienia takiej zbrodni nie miał, świadczy ocena jego wcześniejszych relacji z pokrzywdzonym, motywy i pobudki działania, a także ocena osobowości i sposobu życia przed popełnieniem zarzucanego mu czynu. Natomiast ocena zarówno strony przedmiotowej jak i podmiotowej czynu prowadzi do wniosku, że choć intencją oskarżonego nie było pozbawienie pokrzywdzonego życia, to jednak przewidywał możliwość popełnienia takiego czynu i na to się godził.

Z tych względów zaskarżony wyrok zmieniono w zakresie opisu czynu ustalając, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym zabójstwa. Ustalenie to musiało mieć konsekwencje także w zakresie wymierzonej kary pozbawienia wolności. Zbrodnia zabójstwa popełniona z zamiarem ewentualnym jest bowiem nacechowana mniejszym stopniem szkodliwości społecznej od takiej zbrodni popełnionej z zamiarem ewentualnym. Z tych względów, oskarżonemu obniżono karę pozbawienia wolności do 10 lat .

Oceniając stopień społecznej szkodliwości czynu należało przede wszystkim uwzględnić, że przestępcze działanie oskarżonego skierowane było przeciwko zdrowiu i życiu, a więc dobru podlegającemu szczególnej ochronie prawnej. Miało przy tym charakter wyjątkowo brutalny - oskarżony bił bowiem pokrzywdzonego po głowie, twarzy pięściami, następnie uderzał pokrzywdzonego drewnianą pałką po głowie i kopał, a ostatecznie udusił go. Trafnie dostrzega Sąd Okręgowy w działaniu oskarżonego duże natężenie złej woli, brak hamulców. Bez wątpienia okoliczność obciążającą stanowi fakt, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu pod wpływem alkoholu. Znał jednocześnie jego wpływ na swój organizm.

W przekonaniu Sądu Apelacyjnego łagodząco na wymiar kary winno wpływać to, że oskarżonemu znane było zachowanie się pokrzywdzonego w stosunku do J. B. (1) zarówno w dniu zdarzenia jak i wcześniej. Przypomnieć należy, że – jak wynika to z zeznań samej J. B. (1) - „jak mój mąż żył to wszystko było w porządku, jak mąż zmarł to bratu zaczęło się wydawać, że jestem jego własnością, opiekunką, matką, siostrą”. „Dzień w dzień przechodziłam z nim gehennę bo twierdził, że mi nie może zaświecić światła, telewizora za długo oglądać, wychodzić gdzieś na dłużej, musiałam się ze wszystkiego spowiadać – gdzie, z kim, po co, na co – cały czas byłam pod kontrolą (...) potrafił mnie na podłogę przewrócić, usiąść na mnie i mnie obtłukiwać po policzkach. (k. 87-88). Oskarżony spotykał się od kilku miesięcy z J. B. (1), w trakcie przesłuchania deklarował, że zależy mu na niej. J. B. (1) opowiadała mu o problemach z bratem, zresztą sam oskarżony, mieszkający po sąsiedzku słyszał, że w mieszkaniu w którym J. B. (1) mieszkała wraz z bratem dochodzi do awantur. Wielokrotnie doradzał J. B. (1), by zgłosiła takie zachowania pokrzywdzonego na policji, czego jednak nie czyniła, obawiając się pokrzywdzonego i będąc od niego zależna finansowo. Oskarżony miał zatem wiedzę na temat zachowania pokrzywdzonego w stosunku do siostry i nie godził się na takiej jej traktowanie, starał się J. B. (1) pomóc, zadośćuczynić jej cierpieniom, ale problem ten rozstrzygnął w sposób społecznie absolutnie nieakceptowany. Choć dostrzegał problem agresywnych zachowań pokrzywdzonego wobec J. B. (1) i wyrażał swój sprzeciw, nie podjął żadnych konstruktywnych działań celem jego rozwiązania.

W przekonaniu Sądu Apelacyjnego łagodząco na wymiar kary wymierzonej oskarżonemu wpływać powinno także i to, że oskarżony zrozumiał naganność swojego postępowania i wyciągnął właściwe wnioski na przyszłość. W trakcie składania wyjaśnień okazywał skruchę, krytycznie odnosił się do popełnionego czynu. Także w ostatnim słowie podkreślił, że jest mu bardzo przykro, że tak się stało. Istotnie pozostaje i to, że oskarżony nie był wcześniej karany. Z wywiadu środowiskowego wynika, że nie zaznaczył się w środowisku w którym mieszkał w negatywny sposób, prowadził dość uregulowane życie, żył w zgodzie z matką z którą mieszkał, pracował dorywczo. Dostrzega Sąd Apelacyjny ponadto fakt, że oskarżony gdy wszedł rano do pokoju pokrzywdzonego i stwierdził, że ten nie żyje, niezwłocznie powiadomił Policję informując, że pobił mężczyznę, który nie żyje. Mimo podejmowanych przez J. B. (1) prób niezgodnego z prawdą przedstawienia przebiegu zdarzenia, przyznał, że pobił pokrzywdzonego.

Orzeczona wobec oskarżonego kara pozbawienia wolności odzwierciedla wysoki stopień społecznej szkodliwości zachowania oskarżonego, stopień jego zawinienia, a przede wszystkim oddaje fakt działania oskarżonego z zamiarem ewentualnym. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego kara orzeczona w takim wymiarze winna spełnić oczekiwane cele zarówno w zakresie wychowawczego oraz zapobiegawczego oddziaływania na osobę oskarżonego, jak również winna być skuteczna na płaszczyźnie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczono oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 1 listopada 2013 r. do dnia 21 października 2014 r.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze oraz § 14 ust. 2 pkt 5 i § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez

Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu, zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. G., kwotę 600 zł z tytułu nieopłaconej obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu powiększoną o stawkę podatku VAT.

Orzeczenie o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze opiera się o art. 624 k.p.k.